

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 52 (553)

SOBOTA, DNIA 1 LIPCA 1933 ROKU

ROK. XIII

Zachód lepszy od Wschodu o 5 bramek

Sensacje Wimbledonu

Porażka pary Vines-Gledhill. Horn-Jędrzejowska 6:3, 6:3. Wills-Heeley 6:2, 6:1. Perry przegrywa z Farquharsonem

Kielbasa pierwszy na trasie Warszawa-Płock-Warszawa

Helena Wills-Moody

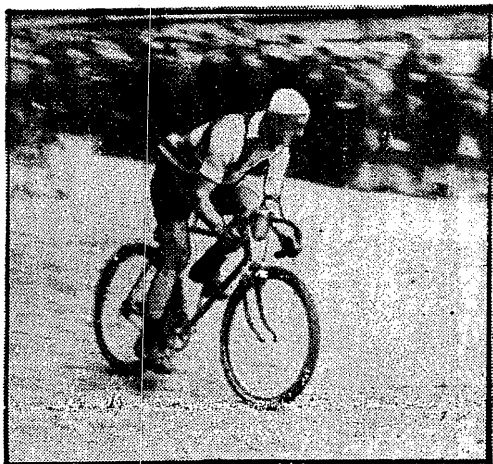
Londyn, w czerwcu. Jaki jest sekret sukcesów tenisowych królowej kortów świata Helen Wills-Moody, — będzie się nad tym pytaniem krytycy całego świata.

Za wyjątkiem jej pierwszego występu w Wimbledonie w 1924 r., kiedy została pokonana w finale przez Miss Mc Kane, obecną Mrs. Godfree, Moody nie przegrała ani jednego meczu podczas ostatnich sześciu lat.

W roku zeszłym, w mistrzostwach Wimbledonu, przegrała zaledwie 13 gemów w sześciu rundach; żadna z kobiet nie mogła jakoś wygrać z Moody więcej niż 3 gemy w secie.

Jedyną odpowiedzią na postawione na początku pytanie jest — kompletna, panowanie nie tylko nad sobą ale i nad piłką. Poza tym umiejętność uderzenia piłki, mocniej aniżeli jakakolwiek inna tenisistka, a nawet wielu tenisistów pierwszej klasy.

Pani Moody nie daje czasu swoim przeciwnikom do zaatakowania.

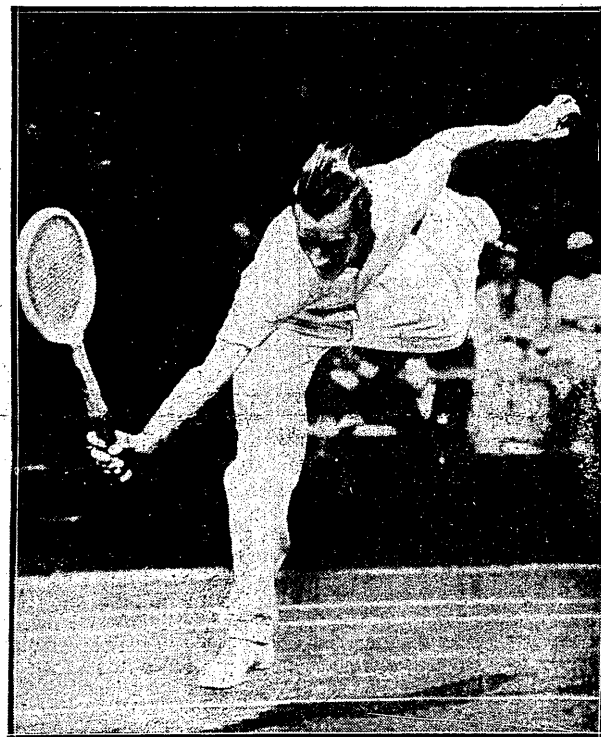


NA TRASIE KOLARSKIEJ WARSZAWA — PŁOCK — WARSZAWA
Na lewo zwycięzca wyścigu Kielbasa (A. K. S.); na prawo Urbański (W. T. C.) po defekcie maszyny wśród chłopców na szosie.

nia siebie samej, przeciwniczki jej zawsze się broniła przed jej mocnymi ale dokładnymi dawkami z obu rak. Nadaje ona tempo piktom tylko mocnym, ale potrafi ona również zabić, piłki lekkie i wolne

utrzymać piłkę na korcie. Doszła ona do takiej szybkości uderzeń, kontroli i długości piłek, trenując stale tylko z tenisistami (nie tenisistkami) najwyższej klasy. Przed wyjazdem z Ameryki tre-

nowała stale z Vines'em, po przyjeździe do Anglii z mistrzem trenerów angielskich Maselem. Po takim przygotowaniu, gra z paniami nie przedstawia dla niej żadnej trudności.



FRED PERRY — PIERWSZA RAKIETA ANGLII
wykazuje w r. b. niezwykle wahanie formy. Po porażce z Satoh w Paryżu i Stefanem w Londynie, oślnął gra widzów na meczu pucharowym z Czechami, nie oddając Menzlowi żadnego seta. Tymczasem już w 2-ej rundzie Wimbledonu przegrał z Farquharsonem, którego zaraz potem wyeliminował Menzel 6:3, 6:3, 6:2.

Pozatem, świetny temperament turniejowy, t. j. to opanowanie się, nie zwracanie uwagi na dobry lub zły przebieg meczu, na dobre lub złe decyzje sędziów, linesman'ów — zjednało jej miano „Little poker face”.

Jednakże, jak każdy zresztą tenisista, choćby największy pani Wills-Moody — ma pewną słabość, a mianowicie — jest dość powolna. Dobrze, szybkie crossy po bo-

cznych liniach, znielacka zastosowane, natychmiast wykazują jej słabość. Ale cóż, kiedy siła uderzeń pani Moody, — trzymając przeciwniczki w defensywie od pierwszej chwili rozpoczęcia meczu.

Sa tacy, którzy śmiejąc się powiadają: „przyciągnąć ją do siatki krótką piłką, a długą piłką postać ją na grzybkę”. Cóż, kiedy się jeszcze nie znalazła taka miss, która by potrafiła zastosować tego rodzaju rady.

Tak więc możemy się przygotować do siódmego zwycięstwa pani Wills-Moody w Wimbledonie.

Esteyot.



ORZECZOWNIA (STADJON)
triunfowała na mistrz. Śląska w 3-ich konkurencjach: w rzucie dyskiem (30,99), 80 mtr. płotki (13,6) i skoku wwyż (1,43).



WŁAW PRZEZ WISŁĘ
Zwycięzca wyścigu — Makowski (A. Z. S.) dopływa do mety.

Szczególny rekord P. Z. B.

Brno, w czerwcu. Jednego rekordu nikt nam chyba nie zazdrości: zakazu w odwoływaniu imprez. Tym razem dotyczy to międzynarodowego spotkania pięściarskiego Czechosłowacja — Polska. A szkoda. Była właśnie okazja aby polskie pięściarstwo zrehabilitowało się w oczach zagranicy po „deficytowym” roku i zakończyło bilans jakimś bardziej wartościowym zwycięstwem.

Ciekawe jednak jest w jaki sposób da sobie P. Z. B. radę z przełożonym spotkaniem z Czechosłowacją w przyszłym roku. Przed kilku dniami na walnym zebraniu uchwalili P. Z. B. przystąpić do rozgrywek o puchar śr. europejski, w których m. in. spotkamy się i z Czechami. W przyszłym więc sezonie jedno spotkanie z sąsiadami z południa jest już przewidziane, a na drugie towarzyskie zdaje się terminu nie starczy.

To samo walne zebranie preli-

minowało przecież na towarzyskie spotkania tylko dwa terminy, z których jeden zajmą chyba Węgrzy z którymi P. Z. B. tak dawno pertraktuje, drugi natomiast przypadnie Finlandczykom. Gdzie więc Związek zmieści odłożony mecz z Czechosłowacją, jest jego tajemnicą.

Spotkanie Polska — Czechosłowacja przesunięte zostało na 8 października. Na parę dni przed decyzją P.Z.B. Morawska Zupa Bokserka wyznaczyła termin swego do rocznego meczu z Łodzią o puchar Rady miejskiej m. Brna na dzień 6

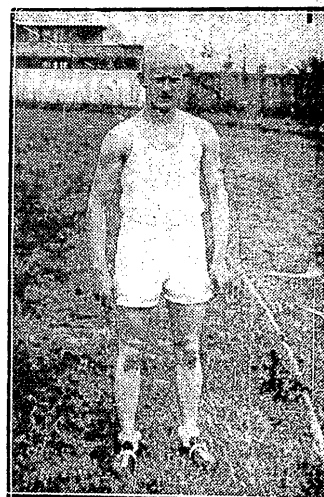
października. W dwa dni później czyli 8 października walczyliby Łódzianie w Pradze. A, że bez Brna, Pragi i Łodzi repr. Czechosłowacji i repr. Polski obejść się chyba nie będą mogli, zwłaszcza pierwsza, więc najprawdopodobniej P.Z.B. może te odwoła, chociaż ze względów prestiżowych łódzianie w Brnie stawili się powinni w ustalonym już terminie, bo będą oni gośćmi tutejszej Rady miejskiej i miasta.

Albo trzeba będzie spotkanie Polska — Czechosłowacja... odłożyć poraz trzeci.

m. lip.



REPREZENTACJA DRUŻYN LIGOWYCH ZACHODNIEJ POLSKI
Od lewej: Kisieleński, Włodarz, Smóczek, Pałak, Wilczkiewicz, Kurek, Fontowicz, Artur, Kotlarczyk II, Kleczal, Kret, Pazurek, Dziwłowski, Urban, Wadas.



NAJLEPSZY SPRINTER ŚLĄSKA
Okazał się nim na mistrzostwach okręgowych Müller z Pogoni, wygrywając 100 mtr. (11 sek.) i 200 mtr. (23,4 sek.).

Fr. Kielbasa - niepokonany szosowiec!

Nowy sukces młodego zawodnika w długodystansowym wyścigu Warszawa-Płock-Warszawa

Warszawa, 29 czerwca
Wprawdzie wyścig szosowy Warszawa — Płock — Warszawa odbywa się prawie wyłącznie w konkurencji stołecznej (poza kolarzami warszawskimi startuje kilku zawodników z terenu województwa oraz trzech poznaniaków z HCP), mimo to jednak na wynik walki patrzą z zainteresowaniem cała Polska kolarska.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że przyszłego mistrza Polski (mistrzostwa szosowe odbędą się za 10 dni) szukać należy wśród 62 zawodników, z których 58-miu stanęło właśnie na starcie biegu płockiego. Pozostała czwórka meczy się na ciężkim egzaminie na Węgrzech. Kraków, Śląsk, Łódź, Włocławek i Pomorze walczą o powodzenie o ukształtowanie dla sylwetek mistrzów, ale mało mają szans na wydarzenie Warszawie pierwszego miejsca.

Przy pewnym uproszczeniu można zaryzykować twierdzenie, że na starcie zebrała się cała śmietanka szosowców, przebywających w Polsce, 58 głów, albo słuszniej — 116 nóg, z takimi kolarzami na froncie, jak Piotrowski, Moczulski, Cieniewski (WTC), Narożny, Strenger (Legia), Kielbasa, Dynas, Sobol (Amatorski KS), Dąbrowski (Tramwajaz), Lipiński, Konopczyński (Skoda) i Komornicki (TC Pruszków). Gdyby jeszcze był Targowski... no, ale Targowski przebrał swoją formę. Jest dziś słaby, — wolał nie startować.

Pierwsze zadanie wyścigu: wyszukać kandydata na mistrza Polski. Ekspedycja węgierska oraz zwycięzca dzisiejszego biegu wchodzi do ścisłej eliminacji przy typowaniu faworytów.

A drugie — wypróbować niepokonanego Kielbasę na długim dystansie. Dotrzedz do Płocka i obrócić zpowrotem, to nie to samo, co wyścig pod Jabłonną. 227 kilometrów — to nie przebieżka! Tutaj zwycięzca wyścigu „Expressu Porannego” i mistrz warszawskiego województwa nie wymiga się wirtuozownemu opanowaniu jazdy po „kociach łbach”, ani finiszem na ostatnich metrach. Oprócz speedu, trzeba posiadać staminę; nawet — więcej — wytrzymałość i siłę, niż zwykłość i brawurę. Jest mało prawdopodobne, by Kielbasa, świetny na setkę, wykazał również wielką klasę na dystansie dwukrotnie dłuższym.

Godzina 8-ma rano. Zawodnicy ruszają z Dynasów. Kielbasa zakłada się z siedmioma do 40 złotych, że zajmie pierwsze miejsce... Nie znajduje kontrahenta, nie dlatego, by wszyscy przekonani byli o jego bezapelacyjnej wyższości, ale ze względu na ogólnosławny kryzys i ciasnotę na międzynarodowym rynku gotówkowym.

Chrzanów. Na 8-mym kilometrze od rozróżni warszawian w Chrzanowie, wyznaczono start właściwy biegu. Jest rzeczą niewytłomaczoną, dlaczego uświęcony szablon sprawozdań przewiduje je obszerny opis tego momentu. W gruncie rzeczy, drodzy Czytelnicy, jest to chwila doniosła tylko dla startera, który z racji swego przymocowania do furkotliwej chorągiewki przedostaje się na zjedzie i za jednym zamachem (dosłownie!) zdobywa popularność i sławę.

Dziesięć starter nie potrzebuje jednak takiego splendoru. Nadkomisarz Fuchs ma ustaloną reputację serdecznego opiekuna ludu kolarskiego. Chciałbym go Wam zaprezentować, żebyście wiedzieli jak wygląda Wasz orędownik w nieszczęśliwym, ale w tym jak raz miejscu — zawiadła klisza. Wszystko jest dziś nadzwyczaj!

Blonie. Szosa doskonała. Nikt nie chce zmęczyć się pierwszym, nikt nie chce figurować w „Przebiegach” jako występna ofiara morderczego tempa. Dwa czy trzech zawodników ma kłopoty z maszyną. Guma — widelec... Wśród nich niema znakomitości. Nic ciekawego, jedźmy dalej!

Sochaczew. Znaczne tłumy mieszkańców jedynym słowem słubują, że nie dają morza. Izraelici witają nas na rynku łucznymi brawami i szczerzą zęby w stronę zachodniej granicy.

A tymczasem uformowała się grupa czołowa. Licząca 20-tu zawodników. Wszyscy faworyci zmieścili się w niej doskonale, niema więc celu notować. **Wyszogród.** Pogoda się wyjaśnia, ale sytuacja na trasie jest w dalszym ciągu niepewna i zamglona. Na przedzie wali 14-stu zawodników i żaden z nich nie zdradza ochoty do rozerwania stawki. Gdyby był Stefański...

Płock. Półmetek. Wpada cała grupa, która powinna otrzymać jednakowy czas 3 godz. 55 min. Ale w Płocku niema nagród, więc nikt nie łapie za stopery. W każdym razie Kielbasa jest o

pół długości przed Wasilewskim (Świt) i pierwszy dopada stolika z butkami i herbata.

Wasilewski jest obrydlwym sknera. Żałuje czasu nawet na jedzenie. Wszyscy zatrzymali się, on jeden pociągnął naprzód. Nie wierze, żeby zysk 300 metrów mógł mu zapewnić zwycięstwo na 110 km. odcinku! Zwłaszcza, że go nie go zwania sfera 15 maszyn.

Nieoficjalna lista przyjazdu na półmetek przedstawia się następująco: 1) — 16) Kielbasa, Wasilewski, Radke, Komornicki, Korwin — Piotrowski, Reichel, Cieniewski, Stef. Mikołajczyk, Zieliński, Moczulski, Czarnóg, Bański, Szymański, Brymas, Zagórski, Grabin. Później wielka przerwa i reszta zawodników sączy się pojedynczymi kroplami. **Wyszogród.** Już Wasilewski nakry-

ty! Doszli go (dziesięciu zawodników) na tych górskich między Płockiem a Bodzanowem. Zdaje się, że lepiej było złapać tę bułkę i fiaskę herbaty na półmetku...

Tempo chwilowo osłabło. Jeżeli tak dalej pójdzie możemy dożyć masowego szpuntu na Dynasach. Szkoda! Jeśli chodzi o moje gusty, — wolę wyścig na siłę i tempo.

Zakroczym. Nareszcie zaczyna się coś dziać! Cierpliwość Kielbasy wyczerpała się. Instynkty stadne — wygasty!

62 km. przed Warszawą wyrwała na przedzie szóstka: Kielbasa, Wasilewski, Komornicki, Moczulski, Radke i Mikołajczyk. W drugiej grupie — o jakie 300 metrów — jada: Zagórski, Korwin — Piotrowski, Zieliński, Szyma-

ski (HCP — Poznań). Cieniewski Stefan nie wytrzymał tempa (albo raczej — dystansu) i zostaje w tyle.

Pięćciosobowe towarzystwo — to też za dużo dla Kielbasy. W tem gronie pozostaje nie dłużej niż 10 minut. Potem korzysta z jakiegoś pagórka, spływa z niego o kilka sekund przedzi, niż przeciwnicy i już na 10 metrów for. Dziesięć metrów! Niema powodu do paniki. Wasilewski nie przejmując się, nie usiłuje gonić...

Zie robi! Trasa wpada na trudne pojeździe — i Kielbasa ma już 40 metrów w kleśniu. Wasilewski poprawia się w siodełku. Cóż, kiedy jazda pod górę to nie jego specjalność. Kielbasa 100 metrów, Kielbasa 150... Wasilewski po gardawie obejrzał się na partnerów i poszedł samotnie w pościg. Głowa na

kierownik, kolana przy szyi, wiatr w uszach — a Kielbasa daleko.

Sytuacja jest taka, że Kielbasa prowadzi o 250 metrów przed Wasilewskim, a ten ma 200 metrów przewagi nad grupą Moczulski — Radke — Mikołajczyk. W tej trójce najszybszy „klapuje” naltycie: Mikołajczyk twierdzi, że zdycha i że za nic w świecie nie pójdzie na prowadzenie. Radke nie uchwila się wprawdzie od wypelnienia swego zadania, ale jest silnie wypomniany: tylko Moczulski ciągnie bez przerwy narzekając. Dobrze Wasilewski zrobił, że na wiaśną rękę dochodzi uciekiniera. Z trójką tej nie wielki młotyż pożytek, a mógłby wykarmić żmije na swem łonie.

W nierównym terenie Wasilewski traci kilkadziesiąt metrów. Zdałoby się — Kielbasa wpadnie pierwszy na Dynasy, tak jak wadł do Zakroczymia. Wyjeżdżamy z tej miejsciny — Wasilewski jedzie razem z Kielbasą. Mistrz województwa najwyraźniej w świecie osłabł, nie jest w stanie utrzymać tempa... Coprawda Wasilewskiemu też nie wiele już brakuje, ale dzielny chłopak! Dziesięć kilometrów gonil samotnie rywalizację!

Teraz obaj odpoczywają. — Potrzeba nam co? — Jeste! — krzyczy Kielbasa. Kilo butki z kołtami wziął z Płocka...

Modlin. Kielbasa i Wasilewski jada razem. Dostają lmonjadę, chleb, wedlinę i dzielą się przykładnie. Rycerskie gesty przed generalną rozprawą.

O pół kilometra Moczulski i Mikołajczyk (Prad). Dobry szosowiec WTC prowadzi bez przerwy. Radke gdzieś znikł. Podobno osłabł z głodu. Strach pomyśleć, ile paliwa zużywała maszyna w czasie pracy.

Trzecia grupa: Szwajcarzy, Zieliński, Komornicki, Szymański i Narożny. Wszyscy czterej prezentują się bardzo interesująco. Napewno zobaczymy ich nie raz na czele listy zwycięzców.

Jabłonna. Bez zmian! Tempo pierwszej pary stosunkowo słabe; nie przekracza 28-miu kilometrów na godzinę. Bliskość Warszawy nie wpłynęła dopingująco. Z samochodu wygląda na to, że Wasilewski i Kielbasa zawarli sojusz który traci ważność dopiero na bruku warszawskim. Nie ulega jednak wątpliwości, że Kielbasa całkowicie panuje nad sytuacją i jeżeli zgodził się na jakiegokolwiek kompromis, to jedynie dlatego, że jest spokojny o końcówkę na torze.

Warszawa. Kielbasa i Wasilewski wpadają razem na tor. Ani im w głowie pchać się na beton. Nie jeden z szosowców opłacał sprinterskie ambicje bolesnym upadkiem i utratą zwycięstwa. Finiszują więc po byłej bieżni. Kielbasa zostawia Wasilewskiego jak chce, kończy o 15 mtr. przed nim.

W drugiej parze sytuacja powtarza się. Moczulski bje na finiszu Mikołajczyka o 10 metrów.

Później wpada znana nam czwórka 1 tu Narożny jest pierwszy. A potem reszta. Czarna, młukrzona, zmęczona, szczęśliwa.

Wyniki biegu Warszawa — Płock — Warszawa (227 km.): 1) Kielbasa AKS 8:10:32,2 sek., 2) Wasilewski Świt 8:10:36 sek., 3) Moczulski WTC o 800 mtr., 4) Mikołajczyk (Prad) o 10 mtr., 5) Narożny, Legia, 6) Zieliński, Orkan, 7) Szymański HCP-Poznań, 8) Komornicki TC-Pruszków, 9) Radke, Świt, 10) Zagórski, Jur, 11) Piotrowski WTC, 12) Grabin YMCA, 13) Bański, Prad, 14) Specjal, Legia, 15) Kosior, Jur. Szybkość przeciętna zwycięzcy 27,800 mtr. na godzinę Ukończyło bieg 42 zawodników.

Organizacja WTC bez skaz. Wyścig został wyposażony w nagrody przez fabrykę rowerów Rybrowskiego. **erd.**

Przygody kolarzy polskich w Biegu Dookoła Węgier

PECS, 28.6. Tel. wł. W środę o godz. 7-ej rano odbył się start do wielkiego wyścigu szosowego dla amatorów Tour d'Hongrie. Na starcie do pierwszego etapu Budapeszt — Pecs (191 km) stanęli dwudziestu 6-ciu narodów: Francji, Niemiec, Italii, Szwajcarii, Węgier i Polski. Z pośród zgłoszonych drużyn brak zawodników belgijskich. Etap to najtrudniejszy z tego względu, iż przechodzi przez góry Mecsek. W pewnym miejscu droga wznosi się pod kątem 42 st. Droga była o tyle jeszcze gorsza, że była mokra. W tych warunkach osiągnięte przeciętne szybkości 27 do 28 km. na godzinę są wynikiem doskonałym.

Bolaterami dnia są Szwajcarzy. Wszyscy czterej znaleźli się na czołowych miejscach. Wykazali oni, iż są mistrzami zarówno w terenie płaskim jak i w górzystym. Z Polaków zadowolili mogli na tym odcinku jedynie Stefański, podczas gdy znany dobrze na Węgrzech Olecki nie mógł wykazać swej siły i zdolności.

Mierne wyniki Polaków należy przypisać i temu, że przyjechali oni do Budapesztu we wtorek wieczorem i nie mieli czasu wypocząć po podróży. 160 km. trasa do gór Mecsek była naogół monotonna: po 40-tu km. pozostaje w tyle Korsak, a wkrótce Olecki, któremu dokucza oko. Stefański i Michalak znajdują się w grupie czołowej. Przez pewien okres czasu Stefański zmuszony jest jednak dać się wyprowadzić Włochom, trzem Szwajcarom, czterem Francuzom i sześciu Węgom, jednak wkrótce stracona przestrzeń odzyskuje. Do gór dochodzi zwarta grupa 25 kolarzy. Olecki i Michalak spóźnieni są o 6 minut. Na czoło wysuwa się grupa 7-u kolarzy: wśród nich Eroos (Węgry), Durin (Francja), Haendel

(Niemcy), Stettler (Szwajcaria), Saladin (Szwajcaria). Polak Stefański przychodzi w drugiej grupie z małym opóźnieniem. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Eroos będzie zwycięzcą. Wysuwa się on coraz bardziej naprzód tuż za nim jedzie Durin, jednak na 20 km. przed metą obydwoje upadają. Eroos rani się i odpada, Durin traci 2 minuty. W tych okolicznościach do czołowej grupy przechodzą Stettler, Martin (Szwajcaria), Haendel, Servadei (Włoch), Morbiatti (Włoch). Ten porządek mniej więcej utrzymuje się w ostatecznej klasyfikacji z tem, że Martin odpada na dalsze miejsce, a drugie zajmuje Niemiec Haendel i dwaj Włosi. Stefański przyszedł ósmy. Olecki mimo dokuczającego mu oka jechał bardzo dobrze.

1) Stettler 6:54:35, 2) Haendel 6:58:23, 3) Servadei 6:58:26, 4) Morbiatti 6:58:38, 8) Stefański 7:02:30, 23) Michalak 7:09:34, 29) Korsak 7:23:59, 33) Olecki 7:32:03. Klasyfikacja narodów: Szwajcaria 20:59:42, 2) Włochy, 5) Polska 26:36:03. **SZOMBATHELY, 29.6. Tel. wł.** W drugim dniu kolarze mieli do przebycia etap Pecs — Szombathely — 249 km. Trasa o wiele łatwiejsza niż dnia ubiegłego,

naogół płaska, kilka jedynie lekkich wzniesień, które większych trudności nie nastroczały. Okazało się, że dla Polaków przebiecie tych wzniesień było jednak dość trudne.

Najlepszym z Polaków okazał się Michalak. Olecki przy większym szczęściu mógł mieć lepsze rezultaty. Ogo jest już w porządku. Korsak po przebieciu 180 km. odpada z powodu złamania koła. Podobny los spotkał także Stefańskiego, który wogóle do Szombathely nie przybył. Ogółem startowało 36 zawodników.

Polacy przez 25 km. trzymają się w czołowej grupie, wkrótce jednak są już o 500 m. w tyle. Po 43 km. w Kaposzwar pierwszy jedzie Węgier Posch 5 minut przed wszystkimi. W 7 minut później przychodzi Michalak i Korsak, z 8 minutowym opóźnieniem Olecki. Stefański po 9-ciu minutach. Stefański spóźnił się z powodu defektu gumy.

W grupie czołowej są Szwajcarzy, Włosi, Węgrzy, Niemcy i Francuzi. Do stacji odzwyczajnej Nagybajom przychodzi pierwszy Węgier Posch, za nim z trzynastominutowym opóźnieniem 4-ch kolarzy szwajcarskich. Michalak jest 10-ty, Olecki i Stefański w dwie minuty później na miejscu 12-tem i 13-tem.

Jeszcze Wimbledon

LONDYN, 29.6. Tel. wł. Jedrzejowska stanęła na starcie Wimbledonu dopiero drugiego dnia rozgrywek, gdyż pierwszą rundę przeszła walkowerem. Pierwszą jej przeciwniczką była miss Mac Lean, słaba tenisistka angielska. W pierwszym secie Polka gra fatalnie, nie jej nie wchodzi, najprostszą piłkę idą na aut: rezultat 3:6 dla Angielki. Zanosi się na sensację. Ale Jedrzejowska powoli wchodzi w uderzenie zaczyna grać lepiej i wygrywa już łatwo następne dwa sety i mecz 3:6, 6:0, 6:2.

Następnego dnia stała na korcie centralnym przeciwko Niemce Horn i przegrywa 3:6, 3:6. Polka jest strasznie stremowana, robi z osiem double faultów, cztery razy

prowadzi 40:15 i nie może wygrać gema; psuje jak małe dziecko zupełnie bez żadnego powodu. Zdaje się, że to nietylko trema.

Trzeci swój mecz w Wimbledonie grała dziś Jedrzejowska popołudniu w grze podwójnej pań ze Stammers. Jedrzejowska, Stammers wygrały łatwo z miss Rice i miss Montgomery 6:1, 6:1. Tym razem Polka grała doskonale. Para ta okazała się niespodziewanie dobra. Obie panie znakomicie się rozumieją: a Stammers gra doskonale przy siatce, a Jedrzejowska świetnie przygotowuje jej piłki do kośćcenia. Para ta, jeśli dalej pójdzie równo dobrze, może okazać się rewelacją Wimbledonu. (Esteyot).

Doroczne Walne Zebranie związku Hokejowego odbędzie się 24 września. Zajmie się ono przede wszystkim ostatecznym zlikwidowaniem działalności Zarządu prezesa Polakiewicza, ku czemu posłużyłoby materiały, zebrany w sprawozdaniu komisji ZZ, powołanej do prześwietlenia tej gospodarki. Kwestia zasadnicza będzie jednak nałożenie pokrycia 30.000 deficytu, ja-

ki został ustalony przez komisję ZZ, który w żadnym wypadku nie może być pokryty z własnych, bardzo skromnych, rezerw dochodów.

Warszawska klasa A rozegrała wczwartek pięć meczów: Polonia — SKWAT 6:2 (5:1), Warszawa — Skoda 5:2 (2:0), A.Z.S. — Świt 1:1 (1:0), Skra — Marymont 4:0 (2:0), Skra — Elektryczność 2:0 (2:0).

Sokół na czele pomorskiej klasy A

BYDGOSZCZ, 29.6. Mecz o mistrzostwo A klasy: Sokół I — Olimpia (Grudziądz) 4:0 (4:0). Zwycięstwo bydgoszczan w zupełności zasłużone a gra interesująca. Do przerwy silna przewaga gospodarzy, których atak zaprzęgał kilka mrurowanych pozycji podbramkowych. Po przerwie goście otarli się na trochę, z przewagą jednak świetna obrona i pomoc bydgoszczan uniemożliwiła zdobycie nawet honorowego gola. Bramki zdobyli: Pikies (2) najlepszy gracz na boisku, oraz Weirt i Zuska. Mecz prowadził p. Moeck z Torunia.

Polonia — Kabel 5:0. Gra ostra chwilami nawet brutalna, zwłaszcza ze strony Kabel. Na 20. min. przed zakończeniem meczu sędzia P. Pisarski zmuszony był odzwolnić walkower dla Polonii, ponieważ gracz Kabel, nie zeszedł z boiska, mimo, że został wykluczony z gry. Bramkarze podzielili się: Kimmel (2) i po jednej Przybylski i Hybiak i Michalski.

W mistrzostwach kl. B. miejscowa Sparta zremisowała z S. C. G. (Grudziądz) 1:1. Gwiazda zdobyła 2 punkty, koworem od Polonii, Sokół.

pokoła II druż. Sokoła I 4:0. Klasa C. Brda — Amator 5:0.

Tabela pomorskiej A klasy: 1) Sokół I — 9 g. 13 p. 26:15 br., 2) Polonia — 9 g. 12 p. 29:16 br., 3) Gryf — 11 g. 12 p. 30:24 br., 4) Pe. Pe. Ge. — 9 g. 12 p. 20:15 br., 5) Olimpia — 9 g. 6. 16:21 br., 6) Goniała — 3 g. 2 p. 8:6 br., 7) Kabel 9 g. 1 p. 9:38 br.

W ubiegłą niedzielę odbyło się rewanżowe spotkanie Astorii i Polonii w boksie: zakończone zwycięstwem pierwszych w wysokim stosunku 13:3. Wyniki poszczególnych meczów:

W papierowej: Łada (A) zwyciężył nieznacznie na punkty Pietrzyk, W. I. — Walkowski (A) bje przez k. o. w drugiej rundzie Tykwińskiego II — Łors (A) pokonał w pierwszej rundzie przez k. o. Zietka (P). III — Borowicz (A) wygrał walkowerem. IV — Karasek (A) łatwo zwyciężył przez techniczny k. o. Koleżyńskiego (P).

V — Górzycy (A) po brzydkim walce wygrał na z Nowakowskim (P). VI — Dojas (A) ugodził w drugim starcie Wiskiewskiemu (P). VII — Ziolkowski (A) po b. prymitywnej walce ustrzał remis z Minnerem (P).

Sport na całym świecie

LONDYN, 29.6. — Tel. wł. — W dalszym ciągu dzisiejszych rozgrywek w Wimbledonie w grze podwójnej panów wygrali latwo Condon-Robbins, Crawford-Mac Grath. W grze mieszanej zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek następujące pary: Henrington — Bernard, Nuttall — Borotra, Payot — Fisher, James — Lee i Mc Ready — Grandjeant. W grze podwójnej pań poza Jedrzejowską, Stammers wygrały jeszcze Round, Heeley bijąc Jacobs, Kirk 1:6, 6:1, 6:2.

PARYZ, 29.6. — Tel. wł. — Trzeci etap Tour de France: Charleville-Metz (166 km) nie przyniósł większych niespodzianek. Dwom kolarzom udało się oderwać od zbitej stawki i zyskać prawie 2 minuty. Reszta w liczbie 30 przy szła razem. Wyniki: 1) Schepers (B) 4:37:24, 2) Ronse (B), 3) Buse (N) 4:39:08, 4) Rinaldi (W), 5) Camusso (W), 6) Hardiquet (B), 7) Labepie (F), 8) Cornez (F), 9) Bufla (N), 10) Reby (B). W ogólnej punktacji prowadzi nadal Archambaud przed Aertsem 18:03:17, 4) Lemaire: Reby o minucie w tyle, 5) Hardiquet o 15 s., 6) Guerra o 37 sek., 7) Buse, 8) Wauters, 9) Ronse, 10) Schepers, 11) Loyet, W klasyfikacji państw: 1) Belgia 54:11:51, 2) Francja 54:18:18, 3) Niemcy 54:28:43, 4) Italia 54:44:57, 5) Szwajcaria 54:45:40.

BERLIN, 29.6. — Tel. wł. — Bayern (Monachium) pobito A. S. Roma w stosunku 3:1. Berlin grał z Budapesztem bezbramkowo. Węgrzy byli lepsi technicznie ale mieli słaby atak. Niemcy grali energicznie.

PRAHA, 29.6. — Tel. wł. — Sparta (Praga) zakwalifikowała się do drugiej rundy pucharu środkowo europejskiego, gdyż po zwycięstwie w Bydgoszczu nad Húngarią w stosunku 3:2, pobita Węgrów w meczu rewanżowym 2:1 (1:0).

TURYN, 29.6. — Tel. wł. — Juventus pobit w meczu rewanżowym o puchar Europy środkowej Ujpest (Budapeszt) w stosunku 6:2 (3:1), a ponieważ pierwszy mecz wygrał 4:2 zakwalifikował się więc do półfinału pucharu.

NEW YORK, 29.6. — Tel. wł. — Dziś w nocy (nad ranem wg. czasu europejskiego) ma się odbyć mecz o mistrzostwo świata Cam — Sharkey. Ponieważ pada deszcz, możliwe jest, że spotkanie to zostanie przełożone na piątek wieczór. Zawodnicy odbyli już oficjalną wagę. Sharkey ważył 201 funtów, Carnera 260,5 funta. Zakłady stoja 11:10 za Sharkeyem.

Na zebraniu Zarządu F. I. F. A., który obradował w Paryżu w niedzielę dokonano podziału grup na mistrzostwa piłkarskie świata w roku 1934. Z czterech grup do finałów wejdą po 2 państwa, z ośmiu po jednym tworząc w ten sposób stawkę 16 finalistów, którzy rozegrają swe boje już we Włoszech. Zgłoszili się do mistrzostw ogółem 31 państw.

Polska została umieszczona w jednej grupie z Czechosłowacją co automatycznie skazuje ją na zagładę. Skład grupy przedstawia się następująco: I. — Stany Zjedn., Meksyk, Kuba, II. — Brazylia i Peru, III — Argentyna, Chyli, IV — Egipt, Palestyna, Turcja, V — Szwecja, Estonia, Litwa, VI — Hiszpania, Portugalia, VII. — Włochy, Grecja, VII. — Austria, Węgry, Bułgaria, IX — Czechosłowacja, Polska, X — Jugosławia, Szwajcaria, Rumunia, XI — Holandia, Belgia, Irlandia, XII — Niemcy, Francja, Luksemburg.

Rozgrywki w pierwszych trzech grupach muszą być zakończone do dnia 4 kwietnia, a w pozostałych grupach — do 1 maja 1934 roku.

Program mistrzostw w Bydgoszczy

Program Mistrzostw Polski przedstawia się następująco: Sobota, godz. 16-ta: przedbiegi 400 mtr. przez płotki, skok o tyczce, rzut dyskiem, przedbiegi 100 mtr., przedbiegi 400 mtr., 1500 mtr., niedźwiedzki 100 mtr., rzut młotem, 10 km., trójskok, final 400 mtr. przez pł., final 400 mtr., final 100 mtr., przedbiegi 800 mtr. i przedbiegi 4x100 mtr.

Niedziela, godz. 16-ta: przedbiegi 110 mtr. przez płotki, skok wysz., rzut kula, przedbiegi 200 mtr., final 4x100 mtr., rzut oszczepem, 5 km., final 200 mtr., skok w dal, final 110 mtr. przez pł., sztafeta 4x100 mtr.

Rusinek został przez W. G. i D. Ligi zdyskwalifikowany na dwa tygodnie, licząc od 27 czerwca, za brutalną grę na meczu z Warszawianką.

Drucak (Podkórce) został ukarany dyskwalifikacją czteromiesięczną za podpisanie podwójnego zgłoszenia do Podkórza i Cracovii.

Sprawa opuszczenia bolksa przez Wisłę na zawodach z Cracovią znalazła swój epilog na posiedzeniu W. G. i D. Ligi. Zawody zostały zweryfikowane jako w. o. 3:0 dla Cracovii, a sprawa ukarania Reymana, usunętego z bolksa załatwiona będzie po dodatkowym przesłuchaniu sędziego i Reymana.

Cały szereg czołowych zawodników w ostatniej chwili musieli zrezygnować z wyjazdu na lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Przyczyniło się do tego otwarcie obozu leśnego C. I. W. Fu.

Z tego powodu zrezygnowała całkowicie z udziału w mistrzostwach Warszawianka. Na obóz C. I. W. Fu wyjeżdża również Nowak, który był faworytem skoku w dal, pozbawiony jednak. Wapliwym jest również czy będzie mógł startować w Bydgoszczy Piawczyk. (t.)

Kostrzewski wyjeżdża jednak z drużyną AZS na mistrzostwa. Będzie on startował w sztafecie 4x400 mtr.,

ale udział jego w konkurencjach indywidualnych jest bardzo wątpliwy. (t.)

W wysiłkach torowych o naramienik WTC zawiodły jakoś głośno reklamowane kany. Assad Bahador nie stanął na starcie, zastępując się świadectwem lekarskim a Pusż siuszerował w jaskrawym sposób swój debiut, zajmując trzecie miejsce w przedbiegu i ulegając w czasie 13,4 sek. Klausowi i Fajgemu.

Wprawdzie w jedździe na czas uzyskał Pusż czas identyczny ze zdobywcą naramienika Frackowskim (400 mtr. — 26,8 sek.), ale próba taka nie przesądza w niczem rezultatów wyścigu grupowego.

Naramienik zdobył zasłużenie Frackowski przed Klausem i Łaszyńskim. Czas 13,8 sek.

25 km. o naramienik dla długodystansowców: 1) Popończyk 20 pkt., pierwsze miejsce na wszystkich finiszach, dobra forma, 2) Włodarczyk 14 pkt., 3) Fajge 10 pkt., 4) Kalata 5 pkt., 6) Jakubowski 1 pkt. czas 43:35,4 sek.

Doroczny wyścig pływacki „wplaw przez Wisłę” na dystansie około 600 mtr. wygrał Makowski przed Karpińskim.

Drużynowo zwyciężył AZS, zajmując 5 pierwszych miejsc i zdobywając puchar, ufundowany przez YMCA na własność.

Doroczne zawody tenisowe o mistrzostwa Armji rozpoczęły się w czwartek. Do zawodów stanęło dwudziestu czterech zawodników z całej Polski. Tytuł mistrza bronił por. Przybylski. Wczoraj w grze pojedynczej doprowadzono do ćwierćfinałów, do których weszli: kpt. Reyman, por. Przybylski i kpt. Kononacki. Czwarci ćwierćfinaliści nie zostali jeszcze wyeliminowani.

Ad multos annos!

Trzydzięci lat sportu polskiego w dziejach 1-go LKS Czarni

W czwartek, dn. 29 b. m. we Lwowie, rozległ się dźwięk fanfar zwołujących na niecodzienną uroczystość. Tym razem do wielkiego apelu wzywał Czarni, klub, który w imieniu swym posiada zaszczytny przydomek „Pierwszy”.

Kwestia pierworodztwa Czarnych była już niejednokrotnie tematem zaciętych dysput i polemik. Nie jest to ani ważne, ani istotne. O wartości jednostki i zbiorowości społecznych decyduje bowiem nie ilość przeżytych lat, lecz jakość pracy dokonanej. A pod tym względem zasługi dzisiejszego Jubilata są niezaprzeczalne.

Faktem bowiem jest, że już 30-ci lat temu, gdy polska gęba sportowa porastała jeszcze dziewiczym lasem, grupa zapaleńców w czarnych koszulkach zabierała się przetrzebią tego puszkiwa, mając jako kapitał zakładowy jedynie własny zapał, entuzjazm i wiarę młodą.

Ta żmudna pionierska praca, z której dalszych celów i zadań boday sami twórcy nie zdawali sobie jeszcze sprawy, wydała w rezultacie wspaniały plon. Stała się bowiem podwaliną i pierwszym zawiązkiem organizacji późniejszego polskiego sportu, który przed 30-ty laty właśnie daty z zupełnego chaosu wszedł w pierwsze stadium krzepnięcia i krystalizacji.

Wprawdzie sporo upłynęło jeszcze czasu, zanim płynna masa przybrała kształt wyrazistej formy, jednak pierwszy, najtrudniejszy krok został zrobiony, to też inicjatorowie jego mają pełne prawo domagać się uznania niezaprzeczalnych swych zasług pod tym względem.

Historia klubu, mającego za sobą trzydzięci lat walki w okresach górnych i chłurnych, nie da się ująć w ra-

my szczupłego dziennikarskiego artykułu. Nie kusiły się nawet o naszkicowanie co ważniejszych wydarzeń, zdobytych kart 1. LKS Czarni. Materiał jest zbyt obfity, by dać się włożyć w szpalty bez uszczerbku dla całości.

Prostotę uważamy, że głos w tej sprawie winni zabrać czołowi reprezentanci godnego Jubilata, ci którzy kładli podwaliny pod fundament swego ukochanego klubu i całego sportu polskiego.

Dlatego też oddajemy głos pierwszemu prezesowi Czarnych inż. K. Soltyńskiemu oraz inż. Christelbauerowi i p.



KAZIMIERZ SOLTYŃSKI
członek założyciel oraz pierwszy
prezes Czarnych z r. 1903 — 5.

Hemmerlingowi.
Sądzimy, że nie tylko dla członków klubu lwowskiego i jego licznych sympatyków, lecz również i dla każdego czytelnika słowa te będą niepomniernie bliższe i cenniejsze, niż najbardziej nawet entuzjastyczny artykuł człowieka stojącego na uboczu.

Ze swej strony życzymy szanownemu Jubilatu, aby w najbliższej przyszłości cenny przydomek „pierwszy”, zdobyty nazwą Czarnych, stał się synonimem zwycięstwa tego klubu w każdej dziedzinie sportu.

Tegoroczne uroczystości jubileuszowe zakrojono na skromną miarę, licząc się z kryzysowym czasem. We czwartek odbyło się (o czym piszemy w innym miejscu) odsłonięcie na frontonie nowej trybuny popiersia Marsz. Piłsudskiego, którego imieniem nazwany został park sportowy Czarnych.

Punkt kulminacyjny uroczystości stał się bowiem turniej piłkarski z udziałem czterech drużyn — Pogoni, LKS-u, Giedania i Czarnych. Przyjazd mistrza gdańskiego jest tem aktualniejszy, że przypada on na okres „Święta morza” i w związku z tem projektowane jest też specjalne przyjęcie gdańszczan przez odpowiednie organizacje społeczne.

Turniej toczy się będzie o puchar ufundowany przez pierwszego prezesa Czarnych p. inż. Soltyńskiego. W sobotę grać będzie Pogoń z Giedanią oraz LKS z Czarnymi o mistrzostwo Ligi. W niedzielę do walki staje Giedania z Czarnymi oraz LKS z Pogonią.

Poza turniejem odbędzie się również tenisowy oraz zawody lekkoatletyczne o charakterze lokalnym. W sobotę wieczorem zmierzą się bokserzy Czarnych z drużyną pięściarską Hasmonei.



PIONIERZY SPORTU POLSKIEGO W BARWACH CZARNYCH.
Od lewej — ś. p. Józef Kawecki pierwszy lekkoatleta Polak, który z wyciężył zagranicą (Praga, 1907 r., bieg 3 km.). W środku — Jan Jarzyna, najlepszy ongiś narciarz polski. Na prawo — trójka znakomitych lekkoatletów: b. p. W. Steinhaus, ś. p. M. Wudkiewicz, W. Wondrausz.

Niemowłere lata Jubilatów Wspomnienia pierwszego prezesa Czarnych

30-to lecie Czarnych — to historia sportu polskiego. Sportu, który w latach początkowych nie nabrał cechy odrębnej sprawności, lecz pozwolił na wszystko, co było związane ze swobodnym ruchem, niekrepowanym formą rytmicznej gimnastyki w salach zamkniętych.

Moje pierwsze kroki w sporcie — to rok 1888, jako 4-letniego chłopaka na ślizgawce w Czortkowie, następnie — to popychanie wózka z przyborami sportowymi z ulicy Kamiennej (dziś prof. Kubali) z ukończonym przez wszystkich tercjanem, i szkoły realnej, Maciejem na plac powystawowy, obecnie miejsce Targów Wschodnich. Ze wszystkich tych przyborów jakie znajdowały się w tym dwukolowym „sezanie” najbardziej naszej gromadzie odpowiadała piłka nożna, którą po zręcznych atakach i schlebniach udało się nam niejednokrotnie od Macieja zatrzymać nie tylko na poobiedni czas w sobotę, jako dnia wyznaczonego na zabawy szkolne.

Rozpoczęło się więc „wózkowanie” ten typowy „dribel”, który długi czas był uważany jako szczyt sprawności piłkarza. Zaznajomienie się z prawidłami i zasadami gry w piłkę nożną nastąpiło w roku 1901/1902, gdyśmy poczęli się kierować wskazówkami przygodnie nas obserwujących na placu naszych zmagających pp. Dr. Eugeniusza Piaseckiego, K. Hemerlinga, ś. p. red. Kłossnika-Januszewskiego, młodego inż. Christelbauera, ś. p. Cenera oraz lektora języka angielskiego (nazwiska dziś już nie pamiętam), za którego pośrednictwem, Dr. Piasecki otrzymał pierwsze egzemplarze angielskiej gry „Association”. Z reguły tych powstałe pierwsza jedenastka 1-jej szkoły realnej we Lwowie w roku 1901/1902, zaś w rok później t. j. 1903 — 1904 gdy ja sam bez porady starszych czy jakichkolwiek wzorów, jako młody student 6 klasy realnej skreśliłem statut dla Klubu „Stawy” o barwach czarno-czerwonych i nazwie „Lwowski Klub Sportowy”, powstaje regularne jedenastka w skła-

dzie: Salik; Hertl J., Soltyński K.; Dudryk, Wojciechowski, J. Berger; P. Szerant, L. Papius, Izycki, Jadowski, Bizoni.

I dziś chociaż do 50-ka na karku, jak żywo mam w pamięci moje nieśmiałe wraz z kolegami pukanie do drzwi p. dr. Piaseckiego, Hemerlinga, Christelbauera, dr. Hornunga, by z nimi odbyć pogadankę na temat jak to właściwie się gra tam na Zachodzie.

Jednakże nie poprzestaliśmy jedynie na piwie. Tak więc w r. 1901-ym zdobyłem 1-szy nagrodę w jeździe sztucznej na lodzie na Stawach Panieńskich we Lwowie, tam że nagrodę w rozgrywkach młodzieży w tenisa zdobywam 1-szą nagrodę (pierwszy mój medal) w biegu na 400 m. przez płotki odbytego na torze Lwowskich Cyklistów, wygrywam bieg na 100 m. i na 1 milę angielską, skok w dal i próbuje skoku o tyczce zapomocą żerdzi sosnowej, wyrwanej przy uczęszczaniu piwie na treningi, dobrze wczasy przed racją nauką, a mimo to swoim sprawozdaniem i nauką w szkole, zasługiwaliśmy na zaufanie swoich nauczycieli. Od tej chwili przyszli „Czarni” dają chlubną podstawę rozwojowi sportu polskiego.

I dziś, gdy mój klub obchodzi 30-to lecie swego istnienia, chciałbym by pokolenie starszych dobrze sięgnęło pamięci, wstecz i przypomniało sobie tych paru młoców biegających przez ulice z piłką nożną, których uważano za „batiarów”.

Wtedy nami nikt się nie opiekował, nikt nas nie rozumiał a jednak zdobyliśmy to, że nam dziś wszyscy zazdroścza chlubnego pierwszeństwa.



NA POKŁADZIE „KOŚCIUSZKI”
Stanisława Walasiewiczówna przed odjazdem do Ameryki, w towarzystwie delegacji Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy dyr. St. Lenartowicza i H. Lewandowskiego.

E.K.S. - Makabi 7:0 Cracovia - Ha'abab 6:2

KATOWICE. 29.6. Tel. wł. — W dniu wczorajszym z powodu święta morza, jakie odbyło się na Śląsku, rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo Ligi Śląskiej zostały odwołane. Odbył się tylko w godzinach przedpołudniowych na Buglu w Katowicach ligowy mecz piłki wodnej pomiędzy EKS i krakowską Makabi. Gospodarze zwyciężyli drużynę krakowską w stosunku 7:0 (4:0). Drużyna Makabi wystąpiła do powyższych zawodów w osłabionym składzie bez najlepszego gracza Rittermanna oraz Rosenbauma, przez co nie mogła rozwinąć należytej gry i ustępowała gospodarzom na całej linii. Gdyby nie bramkarz Porański, klęska byłaby jeszcze dotkliwsza. EKS natomiast był doskonały technicznie i taktycznie, a w Karliczek posiadał najlepszego zawodnika, który uzyskał sam trzy bramki.

Drużyny wystąpiły w składzie: Makabi: Porański, Soldinger, Rittermann, Soldinger II, Geithelm, Goldstein i Wachtel. EKS: Boguth, Halor, Scholz, Karliczek I, Rotter, Schwaen i Karliczek II.

W pierwszej minucie EKS zdobył już pierwszy punkt, wobec czego goście zupełnie speszeni, przechodzą do defensywy i murują bramkę. Ta defensywa gra mistrzów zamienia się w chaotyczną i bezplanową obronę „rekami i nogami”, która w drużynie Makabi często karcie musi sędzią. Do przerwy Katowicczanie prowadzą 4:0. Po zmianie pół już po trzech minutach miejscowi prowadzą 7:0. Ponieważ Makabi została z powodu kontuzji zawodników zdekompletowana do czwórki, przeto sędzia zmuszony był zawody przed końcem przerwać. Bramki strzelił: Karliczek (2), Halor, Scholz, Rotter i Schwaen po jednej.

Sędziował poprawnie inż. Andrzejewski z Warszawy. Publiczności bardzo dużo.

BIELSKO. 29.6. Tel. wł. — Odbył się tu w dniu wczorajszym mecz piłki wodnej o mistrzostwo Ligi między miejscowym Hakoahem a Cracovią, zakończony zwycięstwem Cracovii w stosunku 6:2 (6:1).

Najlepszy waterpolista krakowski Julian Ritterman nie weźmie prawdopodobnie udziału w najbliższych meczach waterpolowych Makabi.

Kalendarz Pływaka

„Kalendarz pływaka okręgu warszawskiego” ukazał się na półkach księgarskich. Broszura zawiera interesujące dane statystyczne, dotyczące pływactwa polskiego i światowego, tabele rekordów, szematy skoków, regulaminy, szczegółowy terminarz tegorocznych zawodów oraz wskazówki ratownicze. Opracowanie kapłana sportowego WOJPN, o Hrehorowicza bardzo starannie. Wydawnictwo traktować należy jako pożyteczny i ciekawy eksperyment.

Wytyczne daty i zdarzenia w dziejach najstarszego klubu polskiego

Dla dzisiejszego przeciętnego obserwatora, lub działacza sportowego, sprawa założenia, czy też zlikwidowania jakiegokolwiek klubu sportowego jest zbyt powszechna, aby się nią zajmować. Inaczej jednak przedstawia się ona dla tych, którzy przed 30-tu laty, nie tylko patrzyli na to poczytanie, lecz w nich współdziałali i gdy dzisiaj po długim szeregu lat, z ruchem sportowym w bliskim pozostają kontakcie.

Z tych też względów, jak rówież chcąc usunąć pewne nieznosci w przedstawieniu ówczesnych poczyniań, uważamy za stosowne, pokrótce tę historię, zgodnie zresztą ze sprawozdaniami najstarszych klubów przedwojennych, w streszczeniu przedstawić.

„Piłka nożna”, uprawiana w ostatnich latach ubiegłego i pierwszych bież. stulecia, była wszystkim, tylko nie „szuką gry w piłkę nożną”. Bez reguł, bez dyscypliny, bez zrozumienia istoty tej pięknej walki sportowej, kopano i uganiano za piłką na przedmieściach Lwowa i błoniach krakowskich, aż ziemia dudniała.

Powoli zaczęło ogarniać „graczy” do tej zabawy zniechęcenie. Sprowadzono książki, nawiązano kontakt z przyjeźdnymi do Lwowa Czechami, którzy już wcześniej opanowali prawdziwą grę przy pomocy szkockiego trenera i wówczas zaczęła się żmudna nauka. Potrzeba było jednak do niej organizacji, a co za tym idzie, dyscypliny. A tu, nad barkiem, najwyższa władza szkolna!

Lecz grupa starszej młodzieży i szkoły realnej we Lwowie, która właśnie te wstępne przygotowania poczyniła, nie cofnęła się przed wykonaniem ryzykownego zamiaru i założyła na jesień r. 1903-go „Lwowski Klub Sportowy Stawy”, odbywając oczywiście swe zebrania konspi-



HENRYK BILOR
znakomity śr. pomocnik Czarnych z lat przedwojennych, wybitny pływak i lekkoatleta.
racyjnie. Zakupione bardzo dużą pieczętkę, grubą zeszyt na pro-

tokółty, zaczęły się częste posiedzenia i racjonalne treningi.

Młodzież zaczęła się w tym celu organizować. Profesor IV gimnazjum, dr. Pasecki zakłada w r. 1905 „Szkołę Kółko Gimnast. - Sportowe”. Z istniejącego w Szkole Macierzy obok innych. Kółka futbolowego, wysłupuje większa ilość członków i zakłada Lech e. Za temi powstała inne organizacje. W r. 1907 zakładają b. uczestnicy wyżej wspomnianego K.G.S. IV. początkowo wespół z Lechią, a pod prezesa dr. Piaseckiego, K. S. „Pogoń”. Powstała następna „Hasmonea”, „Maraton” i in.

W r. 1905-ym zaczyna we Lwowie swą działalność T.Z.R. Dr. Jordan, honorowy prezes „Stawy”, który w łesieni funduje nagrodę na turniej futbolowy drużyn lwowskich. Zdobywa ją drużyna I. L. K. S. „Czarni” (w międzyczasie tak od czar noczerwonych kostiumów przezwany I. L. K. S. „Stawa”), którą ś. p. Fundator zaprasza na mecz pronagandowy w Jego parku w Krakowie. Czarni sniśali się tam bardzo dobrze, dokładając pierwszą cegiełkę pod szczytne miano Lwowa „Kolebki Sportu Polskiego”, a równocześnie dokonali w tamtejszych stosunkach piłkarskich radykalnego przewrotu.

„Wisła” pisała o tem w Wiadomościach sport. Nr. 1 — 22 z okazji swego p'etnastolecia: „Zaczęło się to skromniej przed 16-tu laty, przy braniu pierwszych lekcji, od „Czarnych” ze Lwowa, którzy zbroili w nowe reguły, przebojem zburzyli stare przesady w piłce nożnej. Bo trudno było przed tem zrozumieć, że bramka musi być szersza, niż 4 kroki i t. d. Kopano zwykle bractwo balon wedle reguły dowolnie określanych i zmienianych i t. d. Po przyjeździe Czarnych stosunki te uległy kompletnej zmianie”.

Ne ulega wątpliwości, że przy tej okazji dowiedziała się młodzież krakowska o szczegółach organizacji Czarnych, bo już tego samego roku (1906) zakłada starsi uczniowie II szkoły realnej w Krakowie. Towarzystwo sportowe „Wisła”, powstaje „Mazur” i A. K. S. „Cracovia”.

W tem miejscu zaznaczyć musimy bez żadnych zastrzeżeń, że właściwym krzewicielem sztuki gry kombinacyjnej piłką nożną w Polsce była młodzież szkół średnich Lwowa i Krakowa.

Obok piłki nożnej, wprowadzają Czarni w 1904 r. narciarstwo sportowe i lekka atletyka. I. L. K. S. „Czarni” już w roku 1904 posiadał dwu członków uprawiających narciarstwo, mianowicie J. Bizonia i L. Szerauca, kolo których z czasem grupuje

się coraz liczniejsz zastęp narciarzy. Aczkolwiek jeszcze nie zorganizowanym w samodzielnny klub narciarski, członkom I. L. K. S. „Czarni” przynosiła za szczyt zorganizowania pierwszych zawodów narciarskich, tak w biegu, jak i w skoku.

Podobnie intensywnie i pięknie rozwija się lekka atletyka, a zaszczytnym wkładnikiem do doskonałości, do jakiej już w pierwszych latach doszli Czarni w tym sporcie, jest zwycięstwo ś. p. Kaweckiego w r. 1907, w biegu na 3.000 m. na międzynarodowych zawodach w Pradze, będące pierwszym polskim triumfem poza granicami kraju. Z innych lekkoatletów tamtych czasów wybija się specjalnie ś. p. Wudkiewicz M. w chodzie, stwarzając cały szereg rekordów polskich i austriackich, w tej popularnej wówczas dyscyplinie sportowej.

Również podnieść należy propagatorską działalność dzisiejszych jubilatów w lwówstwie, w którym są w latach przedwojennych bezkonkurencyjni we Lwowie, a niekiedy zawodnicy jak Mchulowicz i ś. p. J. Papius, należeli do silnej konkurencji na zawodach w Budapeszcie i Wiedniu. W r. 1909, 24 i 31 stycznia urządzają Czarni we Lwowie pokazowe mecze hokelowe na lodzie.

Posiadają też przed wojną w borową grupę „wodników” tenisowych z S. Menda i powojennym mistrzem Polski ś. p. R. Stahlem na czele. Lata powojenne, to jeden nieustający wysiłek odbudowy świetnych tradycji, tem trudniejszy, że z grona członków poległo wielu najlepszych w różnych bitwach legionowych polskich, wreszcie na ulicach Lwowa.

Pozostała garstka, do której przyłączyło się wielu nowych członków, znalazła ciężkie warunki pracy. Jednak w miarę młodości, praca ta postępuje naprzód, a wybitnym jej rezultatem jest wybudowanie pięknego parku sportowego i utrzymanie się w szeregu 12 najlepszych klubów polskich.

Kazimierz Hemerling.



REPREZENTACJE ROBOTNICZE PIŁKARZY ŁODZI (na lewo) I WARSZAWY
odczasy meczu wygranego przez Łódzian 5:1 na własnym terenie.

Przed rewją lekkoatletów w Bydgoszczy

Pomorze terenem mistrzostw Polski. Warta czy AZS, Warszawa czy prowincja?

Po wielu latach bezskutecznych starań, udało się wreszcie Okręgowi Pomorskiemu wywalczyć zaszczyt organizowania mekskich mistrzostw lekkoatletycznych w Bydgoszczy.

Pomorzanie wzięli na swe barki ciężar bardzo odpowiedzialny, to też nie szczędzą wysiłków, aby tegoroczne mistrzostwa wypadły jak najlepiej. Skocznie i rzutnie są już doskonale przygotowane, bieżnie walcują się dzień w dzień. Jeśli dopisze jeszcze pogoda, to w najbliższą sobotę i niedzielę doczekamy się chwili, w której lekka atletyka polska, pokaże nam wreszcie swoje właściwe oblicze.

Mimo tego, że mamy już za sobą mecz międzypaństwowy, dotychczas jeszcze forma wielu czołowych zawodników jest zupełnie nieznana, a równie prawie tajemniczą przedstawia się stosunek sił poszczególnych klubów, czy okręgów.

Czy Warta wyprzedzi znowu stołeczny A. Z. S. w punktacji nagrody inż. Znamkowskiego? — To wydaje się bardzo prawdopodobne. Ale czy Warszawa, która rok w rok cofa się ze swoich stanowisk, potrafi utrzymać nadal dotychczasową hegemonię? Na to odpowiedzieć już trudniej, ale wydaje się, że jeszcze w tym roku — generalny atak prowincji zostanie odparty, choć już z ciężkimi bardzo stratami.

Równie prawie jest trudno stawiać horoskopy w poszczególnych konkurencjach, choć mamy już sporą garść wyników, mogących służyć za orientację.

W biegach krótkich sytuacja jest jasna tylko na pierwszych miejscach. Trojanowski II powinien wygrać 100 metrów zdecydowanie, ale kto wie, czy nieustępliwą kontuzja ściągnie pozwoli mu w ogóle zjawić się na starcie. S. Skorski i Twardowski są faworytami na drugie miejsce. O ich kolejności zadecyduje sprawa... na którym metrze „spuchnie” Sikorski. Nic nie słysząc o Czystu. Poza tym panuje tu „medza” wyjątkowa. Na dwadzieście metrów poważnie trzeba się liczyć ze zwycięstwem Biniakowskiego, jeden tylko Trojanowski może mu w tem przeszkodzić. Marciniec i Łopacki są kandydatami na dalsze miejsca.

W czterystometrowce Biniakowski zwyciężył musi. Potem znowu „bida z medzą”. Kucharski i Marciniec mają poza tym najlepsze wyniki, — ale prawdziwe ożywienie mógłby wprowadzić tylko start Maszewskiego.

Biegi średnie zapowiadają się już ciekawiej. Walka Kuźmickiego z Maszewskim i Kucharskim na 800 mt. będzie prawdziwą rewelacją. Lesicki, Miller i Pawlak znajdują się prawdopodobnie na bliżej czołowej trójki. Na 1500 mt. interesujący być może pojedynek Kuźmickiego z Kucharskim. Ma tu jeszcze coś do powiedzenia Strzałkowski, zato w Sidorowiczu nie pokładamy większych nadziei. Sytuacja dotychczas dość prosta, fa-

worytów można liczyć na palcach.

Sytuacja na długich dystansach jest o tyle frapująca, że tu oczekujemy wyłonienia drugiego repre-

zentanta Polski. „Kot” moczy nogę w Ciechocinku, a „myszy” rozchwalają się do tego stopnia, że masowo zaczynają się już dobe-

rać do granicy 15 i pół minut. W nieobecności Kusocińskiego faworytami na 5000 są Puchalski i Fiatka, choć nie dzieli ich wielka

różnica od rewelacyjnego Orłowskiego, czy też Hartlika. Strzałkowskiego, Jaworskiego i może Kurpessy. Na 10 km. odpada już

Puchalski, przybywa zato Półto-

rak. Półtka na 110 mt. wygrać musi Nowosielski, ale jeśli się będzie spieszył za nadto, to podobnie jak w roku ubiegłym, stracić może mistrzostwo na rzecz Niemca. Twardowskiego lub Wierczoka. Pozostaliśmy finalistami winni być — Sznajder i Luckhaus. Trojanowski startować nie będzie. 400 mt. z płotkami, to również pewnie zwycięstwo Maszewskiego. Już na drugim miejscu oczekujemy na „fuchsa”, bo prawdziwie wartościowego przedstawiciela nie mamy. Może nim być Drozdowski, o którym mało co słyszeliśmy, po dobie jak i o Soboku. Raczej Marciniec, Miller, lub Jezierski.

Sztafeta 4 x 400 wygrać musi Warta, a 4 x 100 mt. przyniesie walkę najlepiej zmieniającej Warty z najlepszymi teoretycznymi zespołami AZS-u i Polonii.

W skoku w dal oczekujemy na doroczną niespodziankę od Nowaka. Zupełnie niespodziane rezultaty przyniesie może walka całej stawkii skoczków, którzy zbliżają się do 7-mu metrow. Wymieniamy tu Twardowskiego, Sikorskiego, Składa i Luckhaus. W trójskoku „pewniakiem” jest Luckhaus, a również pewny drugi — to Sikorski. Potem chyba Nowosielski, Niemiec i Zaborzyński.

W skoku wwyż interesować nas może tylko pytanie, ile Pławczyk skoczy. Drugim powinien być Niemiec, przed Zaborzyńskim i Chmielem. Niewiele gorszy jest Lokalski.

Sznajder jest zdecydowanym faworytem w tymże. Zeszłoroczny mistrz — Kluk zbliży się może do niego najbardziej. Potem Zakrzewski, Lichtblau, Adamczak i Frost. Nieobliczalny Pławczyk może i tutaj wybitnie pomieszać szranki. Szczupłość czołowej gromadki bije w oczy.

Oszczep będzie najciekawszym z rzutów. Turczyk będzie się musiał dobrze wysilić, aby odeprzeć atak koalicji Mikrutów. Lokalski, Składa i Luckhaus powinni deptać im po piętach. W kul, za plecami Heljasza rozegra się ciężka batalia między Tilgnerem i Siedleckim. Wspaniały wynik warszawski dalej przeważa Siedleckiego, ale podobno kula była za lekka. Do czwartego miejsca kandydują: Kaniak, Jazus i Wojtkiewicz.

W dysku Siedlecki może dobrze przycisnąć Heljasza. Nie wiele gorszy jest Kozłowski, ale oto i cała nasza gwardia.

Walkę o mistrzostwo w rzucie młotem, rozegra, jak zawsze, szczerze grono specjalistów — Wierczkowski, Lesiewicz i Klepikowski. Heljasz zdaje się, że już od roku młota do ręki nie brał, ale na tem bezrybiu i mimo tego jest Poznaniakem groźnym rekinem.

Przegląd nie był uczciwym. Ułatwia go nam zdecydowanie przewręcenie złotych szeregów lekkiej atletyki. Mimo to wszystko oczekujemy na niespodzianki, które zawsze powitamy z radością, o ile tylko poparte będą naprawdę wartościowym rezultatem.

W. T.

Do P. P. Prenumeratorów

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy Sz. P. o dokładne i wyraźne podawanie adresów.

MARATON

Składnia Sportowo-Turystyczna
Marszałkowska 121, tel. 210-45

oto kilka cen:
naciąg rakiety — struny ang. zł. 12.—
pantofle tenisowe na gumie „ 3.—
pantofle tenisowe na łosiu „ 6.—
spodnie tenisowe „ 10.—
koszulki tenisowe — wsz. kol. „ 4.50
płki tenisowe „ 2.—
skarpety tenisowe „ 1.—
siatkówka — z detka „ 7.—
włatrowka — nieprzemakalna „ 12.—
kostium trening — bluza i spod. „ 11.—
plecak „ 3.—
koszulka gimnastyczna „ 1.30
spodenki „ 1.—
czepki kapelusz „ 1.—
kajaki, namioty, spiwory —
specjalny dział turystyczny.

Nareszcie prawdziwy futbol

oglądaliśmy na meczu Zachód - Wschód w Warszawie

WARSZAWA. 29.VI. Zachód — Wschód 5:0. Bramki: Pazurek i Artur po dwie, oraz Smoczek. Se działo p. Przeworski.

Nareszcie doczekaliśmy się! Nareszcie można z przyjemnością powiedzieć coś dobrego o polskiej piłce nożnej.

Nareszcie widzieliśmy nie bezmyślną kopanie, nie ogłupiającą walkę o punkty, ale piękną walkę, piłkę nożną w całym słowa tego znaczeniu.

Niestety, nasz entuzjazm zaciemnia nieco fakt, że mecz taki jak ten dzielnie spotkanie Polska Zachód — Polska Wschód n. a zdarzył się raz na kilkadziesiąt fatalnych zawodów ligowych i parę jeszcze podjętych gier międzypaństwowych.

W każdym razie gra, którą zademonstrowała jedenastka Zachodu w Warszawie będzie zbawczym pokarmem na długie miesiące dla miłośników piłkarstwa i nie pozwoli zamrzeć nadziei, że doczekamy się jeszcze w tym sporcie lepszych niż dotychczas, czasów.

Nasze pochwały dotyczą się, niestety, jednej tylko drużyny — Zachodu. Wschód grał bowiem nieciekawie, poza pierwszym kwadransem chaotycznie i co najgorsze — był drużyną fatalnie zrównoważoną. Obok punktów,

niewatpliwie mocnych, jak Nawrot, Matias, Cebulak i trio obrony, widzieliśmy graczy nijakich w rodzaju Stolenwerka, Janczyka, czy Króla, oraz słabych — Przecieżkiego i Nowakowskiego.

Tymczasem Zachód był zespołem zwartym w sobie, zmontowanym przez dobrego majstra, nie posiadającym słabych „punktów”. Co najważniejsze zaś — gra jego stała na poziomie przeciętnej klasy zawodowej Austrii, Czech czy Węgier z całym repertuarem dobrej techniki piłki, efektywnego ciągu na bramkę, czy dyspozycji strzału wej i dyktowania tempa gry.

Na moment ostatni pragniemy specjalnie zwrócić uwagę, gdyż w nim właśnie mieści się prawdziwa taktyka gry.

A pod tym względem drużyna Zachodu zagrała doskonale: przetrzymała spokojnie pierwszy napór Wschodu, potem zmobilizowała szybko swe siły, odnalazła się na boisku, aby w drugiej części gry wzmacniać z każdą minutą tempo i zaskoczonego tem przeciwnika zupełnie obezwładnić.

Rzecz jasna, aby plan taki się udał, należy przedewszystkiem ufać w swe siły, a poza tem dobrze je znać. Na taktykę tego rodzaju może sobie pozwolić jedynie drużyna, znajdująca się w pełni formy i kondycji. Zachód warunkom tym odpowiadał i w rezultacie wygrał wysoko.

Jak wspomnieliśmy, w zespole tym, wszystkie formacje grały do brze. Najwięcej jednak cieszmy nas: ze zromatych względów forma zademonstrowana przez kwintet ofensywny. Był w nim ciąg na bramkę, był rozmach daleki od zgrzywania się z piłką reklamowanymi mistrzów, była zadzierzżność w walce, był wreszcie strzał przychodzący w porę, ostry i celny.

Bylibyśmy wdzięczni uczestnikom tego meczu, gdyby utrwalili sobie dobrze w pamięci poszczegól-

gólne momenty gry niedzielnego i nie zaprzepaścili ich w bezna-dziejnej młocce mistrzowskiej. Przeciwnie nawet — gracze ci powinni zrobić wszystko, aby wśród swych kolegów klubowych zaszczepić tę szlachetną odmianę piłkarstwa, aby opowiedzieć o zadowoleniu jakiegoś takiego i o entuzjastycznym tłumie, które na nią pa trza.

Popularność piłkarstwa w Polsce upada — oto smutne memento leżące na ten sport z tamów prasy i z pustych trybun.

Ale zwracamy uwagę, że z początku upada dany sport, a potem jego popularność. I z drugiej strony jesteśmy pewni, że jeśli mecz niedzielnego stałby się w Polsce chlebem powszednim, po roku już nikt nie wspominałby nawet o zaniku popularności piłki nożnej, trybuny byłyby zawsze przepełnione, a w kasach klubowych zamiast sekwestrow komornika szeleściłyby najprawdziwsze własne pieniądze.

Przed sędzią p. Przeworskim drużyny stanęły w składach:

Zachód — Fontowicz, Wadas, Palak; Kotlarczyk II, Witczekiewicz, Dziwisz; Urban, Artur, Smoczek, Pazurek, Włodarz.

Wschód — A. Bański; Martyna, Karasiak; Nowakowski, Cebulak, Janczyk; Stolenwerk, Matias, Nawrot, Przecieżki, Król.

Cały mecz był wyjątkowo żywym i interesującym. Po początkowej przewadze Wschodu i szeregu pięknych aczkolwiek źle finalizowanych biegów Stalenwerka, Zachód przychodził do siebie. Rozkreślenie się napadu trwa jednak dość długo, zwłaszcza, że Urbanowi dużo więcej trudniłomem niż Włodarz wiele rzeczy się nie udaje.

Przewagę moralną Zachodu gruntuje dopiero w 39-ej min. strzał Pazurka; piłka ociera się o sztangę i, mimo interwencji Alba-

ńskiego, wpada do siatki. Przedtem piękny strzał Włodarza trafia w sztangę i wraca w pole.

Dopiero po przerwie Zachód rusza do boju pełnym gazem. Rezultatem tego jest druga bramka, strzelona w 19-ej min. przez Smoczka z zagrania Urbana.

Kulminacyjnym punktem dnia jest jednak trzeci gol: w 31-ej min. Włodarz centruje, a Artur strzela z voleya tak błyskawicznie, że nie tylko Albański, ale nawet część publiczności nie zdążyła spostrzec, kiedy piłka znalazła się w siatce.

W odstępach pięciominutowych padają następne dwie bramki: czwarta Pazurka, puszczonego pod rekami źle robizującego Albańskiego i piąta — Artura.

Schodząca z boiska drużyna Zachodu publiczność żegna wprost entuzjastycznie.

Omówienie gry poszczególnych piłkarzy drużyny Zachodniej odkładamy do N-ru poniedziałkowego.

Jako przedmecz odbyły się zawody piłkarskie tenisistów Legii i W. L. T. K. zakończonych zwycięstwem pierwszych 4:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców strzelili dobrze ongi znani z boisk piłkarskich Hamburger (3) i Garbela, dla pokonanych — obie Krygier. Sędziował kpt. Reymann.

Łódź

ŁÓDŹ. 29.6. — Tel. wł. — Miedzyklubowy mecz tenisowy pomiędzy Union Touringiem a Ł. K. L. T. przyniósł niespodziewane zwycięstwo pierwszych w stosunku 4:3. W grze pojedynczej panów Grohman (ŁKLT) pokonał Stettke 6:3, 8:6 i Schroedera 7:5, 6:3, natomiast Stadlaender (ŁKLT) uległ Schroederowi 6:8, 5:7, a Stettke 1:6, 6:0, 3:6. W grze pojedynczej pań Krzeszkowska (ŁKLT) pokonała Brue rowa 6:3, 6:8, 6:4. Obie gry podwójne wygrał Union Touring. Para Brauerowa, Stettka zwyciężyła parę Stecz-kowska — Grohman 6:4, 6:0. Wreszcie para Stettka, Schroeder odniosła zwycięstwo nad parą ŁKLT 8:6, 9:7. Mecz stał na względnie dobrym poziomie, wykazując znaczną poprawę formy zwycięzców.

Drużyna Union Touringa, która będzie grę w niedzielę przeciwko stołecznej Legii w drugim kole drużynowych Mistrzostw Polski, została zastąpiona następująco: Brauerowa, Schroeder, Stettka.

W sobotę na kortach Un. T. Tłoczyński, Wittmann rozegrają kilka gier pokazowych.

ŁÓDŹ. 29.6. — Tel. wł. — Dzisiejszy dzień rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Łodzi przyniósł pewne wyjaśnienie sytuacji. Wśród trzech pretendencjów do tytułu mistrzowskiego zdecydowanie na czoło wysunęli się Turysci, podczas gdy W.K.S. i S.K.S. zubożyli o dwa punkty.

Derby Łodzi, prawie że decydujący mecz o tytuł mistrzowski pomiędzy Turystami a W.K.S. przyniósł po pięknej i bardzo emocjonującej grze w pełni zasłużone zwycięstwo Turystów 3:0. Ekskigowcy zagrali swój najlepszy mecz w sezonie gromiąc niespodziewanie znacznie nad przeciwnikiem. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie. Specjalnie ze strony Turystów, którzy wnieśli się do wryżu, na jakich bardzo rzadko znajdują się czołowe drużyny ligowe polskie. Dwie bramki zdobył Nykiel, jedną Stawicki. Cała drużyna zasługuje na pełne uznanie.

Drugi pretendent do tytułu mistrzowskiego S.K.S., poniosł zasłużoną porażkę w meczu z Ł.T.S.G. 1:3. Byli mistrz Łodzi wysobodził się narażenie ze strefy zagrożonej spadkiem. Podobnie jak i rezerwa Ł.K.S., która pokonała Hakoah 5:1 i Wima, która zwyciężyła Makabi 4:1. Oko Makabi w strefie zagrożonej spadkiem znalazł się niespodziewanie jeden z najpopularniejszych klubów Łodzi — Hakoah.

Rudolf Krzenek (Czechosłowacja) za kontraktowany trener piłkarski, otrzymał wreszcie prawo wjazdu do Polski, dzięki osobistemu przychylnemu traktowaniu sprawy przez p. wojewodę łódzkiego Hauke-Nowaka.

Lwów

ŁWÓW. 29.6. Tel. wł. — Dzisiaj rozpoczęły się uroczystości jubileuszu z okazji 30-lecia I-go LKS „Czarni”. Uroczystości otworzone odsłonięciem popiersia Marszałka Piłsudskiego, umieszczonego na froncie trybuny w Parku Sportowym. Uroczystości zgromadziła przedstawicielstwo władz tutejszych z wojewodą Beliną, Przemyskim na czele, reprezentantów organizacji sportowych i klubów.

Pierwsze przemówienie wygłosił wiceprezes klubu p. Fyda, wnosząc okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Z kolei przy dźwiękach Pierwszej Brygady wojewoda Belina Przemyski dokonał odsłonięcia popiersia, poczem na stąpiły przemówienia delegatów władz i klubów sportowych. Popołudniu odbyły się zawody tenisowe oraz lekkoatletyczne.

ŁWÓW. 29.6. Tel. wł. — Dziś ukończono w Lwowie rozgrywki tenisowe o mistrzostwo okręgu. Końcowe wyniki były następujące. Gra pojedyncza panów: Kolec II — Lantner 6:3, 5:7, 6:3, 5:7, 6:4. Gra pojedyncza pań: Orzechowska — Waleczukowa 6:3, 6:3. Gra pojedyncza panów: Jaworski — Kolec II kontra Chłipiński — Loewenhertz 6:2, 6:8, 6:1, 6:2. Gra mieszana: Waleczukowa — Hehda przeciw Orzechowska — Kuchar 6:0, 6:1.

W ramach zawodów lekkoatletycznych, zorganizowanych przez I-szy LKS Czarni z okazji jubileuszu osiągnięcia kilkadziesiąt nowych rekordów okręgowych. Sztafeta 100, 200, 300, 400 Pogoń 2:05.77, rekord okręgu pobity o 0.7 sek. W biegu na 1500 m. Sawaryn (Pogoń) miał 4:10.2 — rekord okręgowy 100 metrów Sliwak (Sokół Macierz) 11.1. Rzut kula Kaniak (Sokół Macierz) 13.25. Skok wwyż (1) Niemiec (Pogoń) 1.78, 2) Górniak (Czarni) 1.76, 3) Dubina 1.71.5. Skok w dal Górniak (Czarni) 6.55, 2) Niemiec (Pogoń) 6.40.

TOWARZYSZ WSZYSTKICH SPORTÓW

Nowoczesny, praktyczny, pewny i tani

„KODAK”

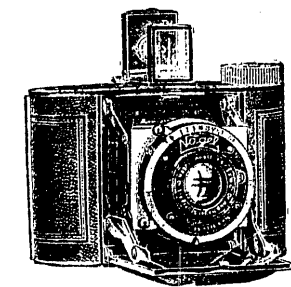
Dzięki nowym błonom zwilżanym

„Kodak S. S. Panchro”

każdą kamerą można robić doskonale zdjęcia sportowe!

Każdy większy skład przyborów fotograficznych zademonstruje liczne modele kamer „Kodak” we wszystkich popularnych rozmiarach i objaśni zalety nowych, nadzwyczajnych czułych wszechbarwnych i bezodblaskowych błon „Kodak” S. S. Panchro.”

Kodak, Rochester, U. S. A. Centrala na Polskę Kodak Sp. zo. o. Warszawa pl. Napoleona 5.



Automobiliści, Motocykliści!

Naprawa instalacji, dynam starterów magnet. Ładowanie i naprawa akumulatorów. Fachowa obsługa. Specjalne rabaty dla P.P. członków zw. sportowych i zawodowych.

ELEKTROTECHNIKA „ELSAM” Grzybowska 45
SAMOCHODOWA Tel. 514-88



„GILLET” MOTOCYKL

Belgijski najwyższej klasy. Szybki trwały, ekonomiczny Przyczepki luksusowe „Belgian”

Części zamienne. Prospekty na żądanie. Stała obsługa na miejscu.

Gener. Przedstawicielstwo Moto - Service

Warszawa Galerja Luxemburga Tel. 286-34

Przed spotkaniem z Włochami o Davis-Cup

Nie rezygnujemy z żadnej szansy

Miesiąc rozumnych przygotowań może przywrócić tenisowi polskiemu poważne stanowisko w Europie

Stawka państw startujących w roku bieżącym w turnieju eliminacyjnym o puchar Davisa jest bardzo silna. To też wiele przykrych niespodzianek mogło nas być spotkać przy losowaniu. Mogliśmy być z Jugosławii, a niech w kraju, los mógł nas posłać do Hiszpanii, czy znów do Holandii, do Niemiec, do Berlina, czy do Austriaków do Wiednia. Nie byłby przyjemny też i mecz ze Szwajcarią czy z Węgrami.

Ale spotkało nas najgorsze — mecz z Włochami. Z temi samymi Włochami, które rozgromiły nas już w stosunku 5:0, z Włochami bodaj silniejszymi, bo przecież żaden z graczy występujących w Warszawie nie był członkiem Davis Cupu.

Ze los nam spłatał dotkliwego figla — jest to jedynym opinią zagranicy. Prasa niemiecka komentując losowanie, podaje, że kaprys zetknął odrazu w pierwszej rundzie dwie pary faworytów (Polska — Włochy i Austria — Hiszpania). Prasa francuska ze swej strony nie poddaje w wątpliwość zwycięstwa Włochów nad Polską.

A jednak wiele błędów jest w tem rozumowaniu i, kto wie, czy Europa nie robi rachunku bez gospodarza, dyskontując już łatwe zwycięstwo Italii. Kto wie nadto, czy i my po okresie wybujałego optymizmu nie wpadliśmy w przesadny pesymizm, machając bezzadnie ręką i przesadzając wynik. I kto wie czy Włochów nie mogą jednak pokonać rakiety polskie w Warszawie.

Drużyna włoska ma bowiem znaczne luki. Przedewszystkiem nie będzie grał Palmieri. Zastąpi go de Morpurgo, bo niktogo lepszego nie ma. Sertorio jest pewno słabszy, a Ciapewo bardzo niepewny.

Otóż nie ulega wątpliwości, że de Morpurgo, ongiś znakomity, dziś jest tylko cieniem siebie. Jest on poprostu stary i dawno już wycofał się z gier reprezentacyjnych, prowadząc w spokoju swe interesy w Prawdze, gdyby nie zawezwał go do szeregu rozkaz Mussoliniego, aby wypełnił lukę w reprezentacji stworzone bezlitosną uchwiałą komitetu Davis Cupu (Palmieri), a nie wypełnione przez młodzień. Morpurgo pokonany przez Matejkę w Davis Cupie, z brudem wygrywa-

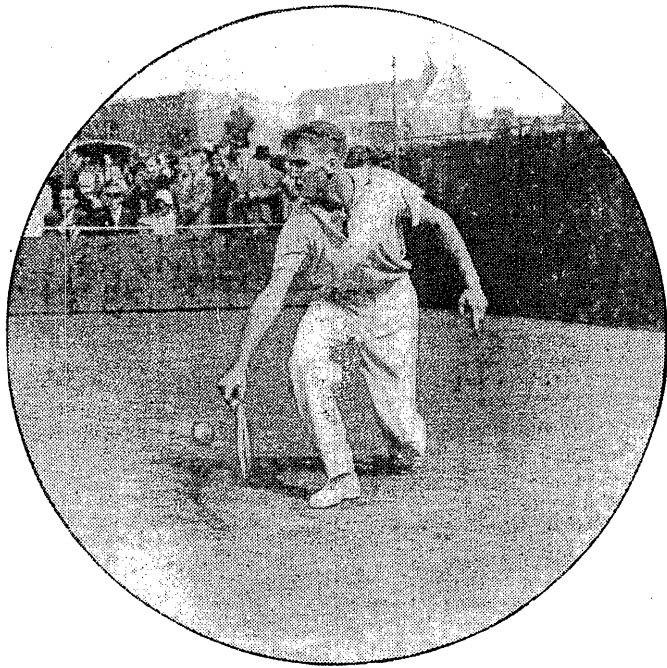


REKORDZISTA ŚWIATA w pływaniu na 800 mtr. st. dow. został Japończyk Shozo Makino, który „ulepszył” wynik Tarisa (Fr.) o całe 7 sek. Obecny rekord wynosi 10 m. 08,1 sek.

jący z Jugosłowianami, bity przez Sibe, rozgromiony przez Anglików, nie powinien być nie do pokonania i dla Polaków w pełnej formie.

Drugi słaby punkt to double włoski. Próbowano go sformować rozmaicie. Najpierw przeciw Jugosławii wystawiono Morpurgo i Rado, i w rezultacie przegrali oni z Kukuliewiczem i Puncem. Zwrócono się więc do młodych, wybrano dwu graczy medjołańskich Taroni, Rado. Ci zagrali już lepiej, nie tyle jednak dobrze, ile obiecująco. Pobili po ciężkich perypetyjach Austriaków, zawiązali nawet walkę z Hughesem, Perryem, nie zdobywając jednak seta. Jest to więc para na stosunki międzynarodowe niezła, ale jeszcze nie dojrzała. Naturalnie przeciw Polsce szanse są po ich stronie. Ale...

De Stefani to najtrudniejszy orzech do zgryzienia. Oburek Włoch, pierwsza rakietka Italii, ma za sobą znakomite sukcesy, że wymienimy tylko finał mistrzostwa Francji. W tym roku jednak



AMERYKANIN KEITH GLEDHILL spotkał się z Vinesem w półfinale turnieju Queens Clubu, prowadził 8:6, 4:2 i 40:15 (mecz w 3 setach!) i przegrał ostatecznie 8:6, 5:7, 3:6. Ma lat 22 i jest partnerem Vinesa w dublu.

nie szło mu świetnie; przegrał w mistrzostwie Włoch ze slabiutkim Rado. W mistrzostwach Francji z trudem pobił słabego Rodela, a przegrał z M. Bernardem, którego dopiero co w Wimbledonie wyeliminował Rogers. W Davis Cupie nie wykazywał zachwycającej formy, pobił z trudem Kukuliewicza, Matejkę i dopiero na meczu z Anglią pokazał łwi pazur, bijąc Perryego.

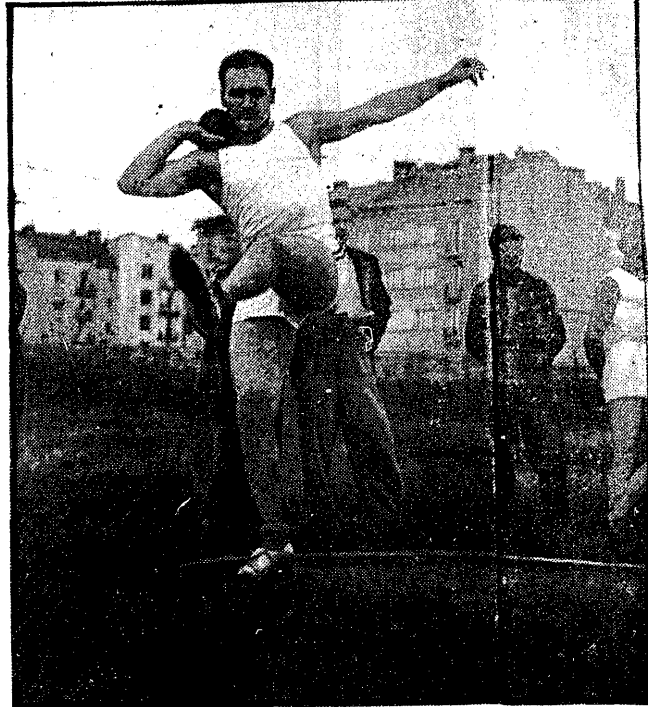
Ale wówczas Anglia prowadziła już 3:0 i lekkomyślnemu Anglikowi nie zależało na zwycięstwie. A gdy los meczu był niepewny Austriak nie oddał Stefaniemu ani jednego seta. Stosunek jego do Palmieriego jest też tajemnicą. Stefani nigdy nie zetknął się jeszcze z ex-zawodowcem. Na liście Włoch jest pierwszy, ale jest to raczej wynikiem renowy, niż istotnej wyższości. Palmieri

twierdzi, że Stefaniego by pobił. Opiera się i na tem, że wygrał z Rado, który mu sprzątnął z pod noga Stefaniego. A Palmieriego Polacy, znajdując się u szczytu formy, mimo fatalnych wyników w Warszawie mogą pobić.

Takie jest w tej chwili oblicze drużyny włoskiej. Nasze. Nie opierajmy się tylko na wyniku warszawskiego meczu z Włochami. Wówczas gracze nasi byli znacznie poniżej formy, byli przemęczeni, byli rekonwalescentami fizycznymi i psychicznymi.

Hedba i Tłoczyński potrafili zagrać znacznie lepiej, może tak dobrze, że pobiją Morpurgo, a nawet Stefaniego. Trzeba ich tylko doprowadzić w ciągu miesiąca, dzieląc go nas od spotkania (proponujemy Włochom termin 4—6. VII) do możliwie najwyższej formy. Jakimi drogami pójdzie owo przygotowanie, czy to przez sprowadzenie trenera, czy przez udział w turniejach zagranicznych, czy też parotydniowy trening w jednym z centrów tenisowych Europy, to rzecz Związku Tenisowego. Zdaniem naszym przygotowanie to wino iść bez wstrząsów nerwowych, nagłych zwycięstw i nagłych porażek, w atmosferze czułego naciągania formy pod okiem tak doświadczonym aby mogło wykorzystać błędy, dodawać nowe wartości grze, aby mogło ono przygotować szczytową formę dokładnie na termin meczu z Włochami. Wreszcie na placach, które już dziś będą wybrane pod rozgrywkę.

Sprawa gry podwójnej nie powinna też być zaniedbywana. Po ostatnich doświadczeniach nie ulega wątpliwości, że wystąpić mogą tylko Tłoczyński i Jerzy Stolarow, a najważniejszym zadaniem będzie przedewszystkiem przygotowanie Jerzego Stolarowa. Skoro bowiem ten gracz wyeliminuje, proste błędy, które tak u niego rażą, stanie się wówczas dublistą naprawdę wysokiej klasy, który zementuje nadto parę polską. On bowiem jest tym kregosłupem naszego dubla, jego wodzem duchowym, on najlepiej rozumie tę grę, on potrafi poprowadzić Tłoczyńskiego, odciążyć go licznych błędów taktycznych.



22 M. 37 CM. RZUCA KULA WATOCKI (A.Z.S.) ustanawiając rekord okręgu krakowskiego.

kóre tak się mszcza na wynikach, nauczyć go kończenia piłek i t. d. Mamy na to wszystko aż miesiąc czasu. Powinniśmy sobie więc jaknajprędzej uświadomić, że zwycięstwo nad Włochami jest niemożliwe. Warto jest doprawdy ryzykować w tym celu wszystko; trzeba ten miesiąc poświęcić wyłącznie przygotowaniu, najrozsądniejszemu i najbardziej planowemu. Wówczas, skoro rzucając na fale wszystkie a'uty, które możemy

mieć do dyspozycji, ugnieśmy jednak czoła przed klasą Włochów, nie rzucimy na nikogo kamieniem. Trudno jest bowiem żądać zwycięstwa z lepszymi. Ale nie wolno nam opuszczać placu boju w przeświadczeniu, że Włosinie są jednak lepsi, że mieli słabość nie wyzyskaną, że zaniedbaliśmy choć cieką szansę. Bo szansa ta, o fundament naszego tenisu, to puchar Davisa w roku przyszłym z elitą tenisową świata, to wspaniałe kasowe mecze, bogactwo i potęga.

Telefonem z Krakowa

KRAKÓW, 29.6. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbywały się w naszym kraju rozgrywki o mistrzostwo klasy A, które ze względu na niewyjaśnioną sytuację w tabeli wzbudzały coraz większe zainteresowanie. Na skutek dzisiejszych wyników nadszpedzanie na czoło wysunęła się drużyna Olsty, która prowadzi 17 punktami przed Grzegorzecem z 16 pkt., Wawelem 16 pkt., oraz Zwierzynieckim i Makabi po 15 pkt. Pod względem straconych punktów prowadzi dalej Makabi.

Dzisiejsze rozgrywki dały następujące wyniki: Zwierzyniecki — Grzegorzec 3:1 (1:1). Zupełnie zasłużone zwycięstwo Zwierzynieckiego, dla którego bramki zdobyli Dudek, Baran i Michel z karnego, dla Grzegorzeckiego prawoskrzydłowy z karnego. Sędzia p. Arczyński.

Olsta — Unia 1:0 (1:0). Zwycięska bramka dla Olsty zdobył Michalak. Sędzia p. Schneider. Wawel — Legia 3:2 (0:1). Jakkolwiek Legia mogła pod koniec gry wyrównać, to jednak wojskowi zwyciężyli zasłużenie. Bramki dla zwycięzców uzyskali Sucharski, Janek i Piątek, dla Legii obie Czopik, w tem jedną z karnego. Sędzia p. Süser.

Gry sportowe w Krakowie. Koszykówka kl. A.: Wisła — Brygada 32:32 po dogrywce. Cracovia — Brygada 32:20. YMCA — Wisła 20:14. Wisła — Garbarnia 39:14. YMCA — Garbarnia 30:12. YMCA — Cracovia 34:20.

Szczepiorniak: Wawel — Olsta 4:0. Cracovia — Garbarnia 9:4. Garbarnia — Makabi 7:6.

W koszykówce klasy A nie już nie zdoła YMCE odebrać mistrzostwa. W

szczypiornaku los mistrzostwa zależy od załatwienia zaprotetowanego meczu Cracovia — Wawel.

Na meczu koszykówki YMCA — Cracovia rywalizacja klubowa uwe wnętrzyła się w dwóch przykrych wystąpieniach przedstawicieli YMCA. Znany działacz YMCA dyr. Sikorski na widok fauła jednego z graczy Cracovii uniósł się do tego stopnia, że obrzucił go stękiem obelg, z których słowo bydlak było najłagodniejszym. Pod koniec meczu gracz YMKI Baran II sfoulowany przez przeciwnika wymierzył sobie sprawiedliwość, bijąc kilkakrotnie w twarz „winnego” gracza Cracovii.

Incydenty powyższe spowodują — jak słychać — odpowiednie zarządzenia KOZGS. celem zapobieżenia dalszym ekscesom.

LWÓW, 29.6. Tel. wł. W rozgrywkach o mistrzostwo klasy A osiągnięto następujące wyniki: Sokół II — Hasmonaea 0:0. Pogoń IB — Rewera (Stanisławów) 3:1. Lechia pokonała Pogoń stryjską 2:1. W Przemyślu Polonia zwyciężyła Ognisko 2:1.

Tour de France

We wtorek o ósmel rano rozpoczął się Tour de France. Na startcie stanęło 40 kolarzy drużyn zawodowych i 40 „turystów” wraz z nimi ruszyło przeszło 100 samochodów, aeroplan, szereg motocykli; ten wspaniały pochód udał się tym razem w przeciwną stronę, niż dawniej. „Pod włos” możnaby rzec, a więc najpierw przez Wogezy, potem Alpy, a dopiero na końcu przez Pireneje.

Pierwszy etap Paryż — Lille (255 km.) był trudny ze względu na zły stan dróg. Zwyciężył niespodziewanie z przewagą trzech minut Francuz Archambaud, który uciekł z warty grupie kolarzy w Bruay i nie został dogoniony. Razem z bonifikacją ma on zatem 5 minut przewagi nad następnym turystą Louvetem i Aertsem. Wyniki: 1) Archambaud 7:48:45, 2) Louvet (Belgia) 7:51:17, 3) Aerts (Belgia), 4) Lemaire (B.), 5) Reby, 6) Decroix (B.) — turysta 7:53:16, 7) Speicher (FR.), 8) Stoenel (N.), 9) Wauters (B.), 10) Hardquest (B.) — turysta.

Paryż, 28.6. — Tel. wł. — Drugi etap Tour de France Lille — Charleville (192 km.) miał przebieg monotony. Pare prób ucieczki inicjowanych przez Leduc'a nie przyniosło rezultatu, na mete wpadło razem 13 kolarzy. Zwyciężył Guerra w 5:33:52, 2) Aerts, 3) Ronsee (B.), 4) Reby, 5) Le Grevez (F.), 6) Archambaud (F.), 7) Wauters (B.), 8) Hardquest, 9) Buse, Ver waecke, Magne, Morenhout, Lemaire, 14) Bulla 5:36:31. W ogólnej klasyfikacji prowadzi nadal Archambaud 13:20:37 przed Aertsem 13:24:09, 3) Lemaire, 4) Reby, 5) Bulla, 6) Guerra, 7) Wauters, 8) Hardquest. Wycofali się dotąd Benoit Faure Peglion, Szwajcarzy Erben i Strebel, Włosi Viarengo i Gestri, Belg Joly i Niemiec Sierofski.

Znany kolarz francuski Cugnot zmarł na skutek nieszczęśliwego wypadku w czasie walki o Grand Prix Paryża. Cugnot startował w czwartym przedbiegu wygranym przez Niemca Engla, przycem wjeżdżając na prostą upadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność i zmarł w szpitalu. W związku z tym tragicznym wypadkiem Związek francuski postanowił, że kolarze, nawet sprinterzy, muszą nosić obowiązkowo hełmy ochronne na głowie.



ORŁOWSKI (POGOŃ) wygrywa bieg 1500 mtr. na mistrzostwach Śląska, w czasie 4 m. 14,6 sek.



ZACHÓD — WSCHÓD 5:0.

Jeden z licznych w ciągu pierwszych dwudziestu min. ataków Wschodu, niewykorzystanych z powodu braku strzelców i doskonałej obrony drużyny Zachodu.



SENSACJE TYGODNIA POZNAŃSKIEGO

Na lewo waterpoliści Unji, zdobywcy mistrzostwa okręgu. Na prawo moment z meczu Legia — O.K.S. 9:0; Ducił wybija piłkę na róg, tuż z przed nóg napastników.



NA PÓLMETKU W PŁOCKU organizatorowie wyścigu kolarskiego zorganizowali punkt odżywczy.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalaty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/57. Centrala: Tel. „Prasa Polska” 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14-el.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARIAN STRZELECKI

Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska”